

W/1200/ZG/16

Warszawa, 26.07.2016 r.

Ministerstwo Cyfryzacji
ul. Królewska 27
00-060 Warszawa

Szanowni Państwo,

W związku z konsultacjami społecznymi Programu Zintegrowanej Informatyzacji Państwa Polskie Towarzystwo Informatyczne, zgodnie z zapowiedzią pismem L.dz. W/1196/ZG/2016 z 25 lipca br., przekazuje opinię dotyczącą ww. projektu programu. Ze względu na objętość oraz wagę dokumentu odniesioną do czasu na jego zaopiniowanie oraz okres urlopowy opinia prezentuje punkt widzenia zespołu opracowującego niniejszy tekst. Jednocześnie wskazujemy na pewną trudność w zdefiniowaniu pliku, który zawiera obowiązujący tekst do zaopiniowania – dostępne były co najmniej trzy takie pliki, z różną liczbą stron. Dana opinia odnosi się do pliku w formacie docx rozesłanego jako załącznik do mejla MC z 12 lipca br. (zawierającego też pismo minister cyfryzacji L.dz. DE-WIAP.500.2.2016 z 11 lipca br.) i otrzymanego przez BZG PTI tego samego dnia – jest on wskazany na stronie opinii portalu opiniowania PTI, łącznie z jego samodzielnie wykonanym skrótem sha512.

Ogólne zespół uznaje, że w zaktualizowanej wersji Programu, pomimo szeregu uwag i widocznego w nim piętna presji czasu, widoczna jest koncepcja i wizja informatyzacji państwa, i w tym aspekcie zespół ocenia program pozytywnie, choć jest to koncepcja i wizja radykalna i trudna. Do takiej pozytywnej opinii ogólnej upoważnia fakt, iż obecnie kierownictwo ministerstwa, a więc przede wszystkim minister Anna Streżyńska udowodniła, że nie obawia się przedsięwzięć radykalnych i trudnych, a podjęte realizuje konsekwentnie i z powodzeniem.

Przechodząc do kwestii bardziej szczegółowych należy zauważyć co następuje.

Rzetelna analiza i zgłoszenie uwag do tego pokaznego dokumentu, bardzo nasyconego koncepcyjnie i merytorycznie w ciągu 14 dni było bardzo trudna, ale zespół pomimo tego i pomimo innych wniosków (w szczególności zamieszczonej w całości w dalszej części niniejszego dokumentu opinii jednego z członków zespołu) uznał, że nawet fragmentaryczne stwierdzenia mogą być przydatne dla autorów dokumentu oraz ministerstwa i rządu.

Rozpatrywany dokument na str. 3 stwierdza „Instrumentem tym jest, ustanawiany w drodze uchwały Rady Ministrów, „Program Zintegrowanej Informatyzacji Państwa. Wersja zaktualizowana”, wzbogacony o „Strategię Informatyzacji Państwa””. Nie jest jasne dlaczego została przedstawiona taka hierarchia dokumentów, tzn. podrzędność strategii programowi, a nie jak by należało oczekiwać odwrotnie.

Stwierdzenie (str. 6) „domyślna cyfrowość: usługi administracji publicznych powinny być z założenia cyfrowe (co obejmuje informacje nadające się do przetwarzania automatycznego)” rodzi pytanie o to, jakie informacje nie nadają się do automatycznego przetwarzania? Dokument nie przedstawia odpowiedzi.

Z kolei postulat dla informatyzacji państwa (str. 6) „zasada jednorazowości: administracje publiczne powinny zadbać o to, aby obywatele i przedsiębiorstwa musiały im podawać te same informacje tylko raz” brzmi jako novum, gdy tymczasem jest zasada obowiązująca na gruncie KA art. 220 § 1. „Organ administracji publicznej nie może żądać zaświadczenia na potwierdzenie faktów lub stanu prawnego, znanych organowi z urzędu bądź możliwych do ustalenia przez organ na podstawie posiadanej ewidencji, rejestrów lub innych danych albo na podstawie przedstawionych przez zainteresowanego do wglądu dokumentów urzędowych (dowodu osobistego, dowodów rejestracyjnych i innych)”. Zatem w tym miejscu właściwym by była deklaracja o dążeniu do pełnego egzekwowania przywołanego przepisu, co umożliwi realizacja programu.

Kolejny postulat (str. 6) „powszechność i dostępność: administracje publiczne powinny opracować cyfrowe usługi publiczne tak, aby były one z założenia powszechne i dostosowane do różnych potrzeb, np. potrzeb osób starszych i osób niepełnosprawnych” również powinien być wskazany nie jako postulat ale jako deklaracja osiągnięcia obowiązujących wymagań KRI i WCAG.

W rozdziale „POTRZEBY OBYWATELI W ZAKRESIE USŁUG E-ADMINISTRACJI” (str. 11) jest powołanie się na badania internautów, ale nie wskazano gdzie wyniki badania są dostępne/opublikowane, a powinno to być podane.

Wskazany na str. 47 postulat standaryzacji w obszarze elementów infrastruktury w celu uniknięcia uzyskania przez któregośkolwiek dostawcy pozycji monopolisty zawiera sprzeczność – standaryzacja systemów operacyjnych już zakłada stworzenie monopolisty.

W odniesieniu do zamierzenia wypracowania standardów, zaleceń i metod kontroli w zakresie bezpieczeństwa systemów i podmiotów współpracujących z systemami administracji państwowej ponownie należy wskazać, że takie standardy, zalecenia i metody już istnieją (KRI i zalecenia kontrolne), natomiast problemem jest ich realizacja, a zwłaszcza kontrola.

W całym rozpatrywanym dokumencie w wielu miejscach występuje pojęcie Architektury Informacyjnej Państwa, jest też zamieszczony na str. 32 jej uproszczony model. Nie ma natomiast nigdzie wprost stwierdzenia np. o rezygnacji z koncepcji Architektury Korporacyjnej Państwa, wypracowanej przez MAC.

Dokument nie zawiera żadnych zapisów dot. neutralności technologicznej. Nie jest jasne czy to przeoczenie czy działanie świadome.

Na str. 39 dokumentu znajduje się stwierdzenie o spodziewanych skutkach realizacji programu w postaci korzyści kosztowych (ich obniżenie), ale nie są podane jakiegokolwiek oszacowania przedstawiające obniżenie kosztów. Nie jest zatem jasne, czy takie szacunki były w ogóle przeprowadzone?

Zwraca uwagę, iż w dokumencie:

1. Brakuje uwzględnienia kwestii edukacji (np. jeden system rekrutacyjny na studia, przepływ informacji OKE-uczelnie (bez pośrednika KREM), dołączenie szkół itp.
2. Nie ma wskazania jak jednostki terenowe będą miały zagwarantowane finansowanie sprzętu i oprogramowania oraz utrzymania
3. Nie jest w ogóle poruszona kwestia szkoleń dla pracowników urzędów
4. Brakuje odniesienia do zagadnienia głosowań elektronicznych (ujęte jest tylko na jednym wykresie, ale propozycji brak)
5. Ogólnikowo jest potraktowany problem tworzenia i utrzymania systemów interoperacyjnych. Wydaje mi się, że w tworzeniu tego typu rozwiązań współuczestniczyć powinny uczelnie (granty celowe), co daje to kontrolę nad rozwiązaniem i redukuje koszt. Bezsensowną sytuacją jest, kiedy system strategiczny wykonuje podmiot obcy.

Znaczną trudność, czy wręcz zamieszanie semantyczne budziły części dokumentu dotyczące koncepcji Głównego Informatyka Kraju (str. 53-54, 87). Generalnie po dokładniejszym zapoznaniu się z rozdziałem na str. 53-54 oraz załącznikiem nr 4 należy ocenić koncepcję pod - jak to bezwzględnie należy określić - kodową i umowną nazwą GIK jako bardzo interesującą, bardzo ambitną i zgodną z interesem państwowym w zakresie informatyzacji. Oczywiście w warstwie koncepcyjnej. Kwestia realizacyjna to zupełnie inna sprawa.

Natomiast przy zapoznawaniu się z koncepcją krok po kroku początkowo z pewnością pojawi się ocena, że koncepcja ta jest bardzo niejasna, przede wszystkim semantycznie. Literalnie rozumiejąc oznacza ona osobę pełniącą konkretną rolę (być może kierowaniem pewnego zespołu kadrowego). Natomiast dany dokument określa tę nazwę jako "zestaw instytucjonalno-procesowych mechanizmów porządkujących procesy informatyzacji Państwa". Mechanizm procesowy jest konstruktem abstrakcyjnym (jak np. pojęcie "osoba prawna"), a jako taki nie ma możliwości rzeczywistego działania, mają ją (nadal) tylko osoby fizyczne, czyli ludzie. Jednocześnie dokument zawiera stwierdzenie "Główny Informatyk Kraju będzie definiował systemowe meta-reguły ...", co zdecydowanie wskazuje na osobę lub zespół osób, a nie na abstrakcyjne mechanizmy procesowe. Zatem jest w tej koncepcji znaczące niedopowiedzenie, sam termin jest semantycznie nietrafiony i powinien być wymieniony na inny.

Jednocześnie załącznik nr 4 (od str. 87) ponownie oznajmia, że GIK to nie osoba czy urząd, gdyż jest „zestawem mechanizmów porządkującym proces informatyzacji Państwa, z nadrzędną rolą MC, opartych na przepisach prawa, z jasno określonymi rolami poszczególnych aktorów, bazując na pryncypialnych zasadach ponownego wykorzystania (reuse), współdzielenia zasobów, integracji systemów, referencyjności oraz obniżania kosztów wytwarzania oraz utrzymania systemów IT”, itd. To z kolei de facto oznacza rozproszenie kompetencji. W dalszej części załącznika nr 4 zdefiniowano, że "Główne elementy GIK to: Centrum Kompetencji Administracji, Centrum Utrzymania i Centrum Usług Informatycznych" - a więc już nie abstrakcje, ale realne zespoły kadrowe. Powoduje to znaczne ryzyko nierealizowania założonych zadań.

Sam mechanizm "GIK" jako szereg procesów wydaje się być poprawny i przydatny, ale dość dyskusyjna jest żywotność takiego modelu ze względu na rozproszenie kompetencji w zakresie poszczególnych procesów.

Natomiast sama koncepcja w warstwie merytorycznej wydaje się być dość zróżnicowana ze względu na różny stopień skomplikowania oraz realności funkcjonowania. Mniej skomplikowane i możliwe do realizacji wydaje się być tworzenie meta-reguł, a bardzo skomplikowane i dużo mniej realne prowadzenie przedsięwzięć od zatwierdzania projektów po odbiór i utrzymanie.

Wracając do kwestii semantycznej proponujemy zamiast bardzo mylącej uogólniającej nazwy „Główny Informatyk Kraju” np. zastosowanie akronimu, co zresztą w danym dokumencie jest stosowane (dla przykładu występuje akronim BASIA). Takim akronimem odpowiadającym opisanej dość szczegółowo merytorycznie koncepcji mógłby być przykładowo RIAP – Ramy Informatyzacji Administracji Publicznej. Użycie akronimu nie będzie wprowadzało problemu semantycznego. Natomiast objęcie całego konstruktów nazwą "ramy" w domyśle procesowe zdecydowanie ułatwi zarządzanie, przede wszystkim ze względu na oczywiste w podejściu procesowym nadawanie ról. Propozycja nasza ma uzasadnienie i w tym, że opiniowany dokument w tym aspekcie prezentuje dwukrotnie graficzną postać idei "GIK" (str. 55 i 90) pod tytułem "Mapa" i faktycznie jest to ramowa mapa procesów.

Na str. 37 znajduje się stwierdzenie „zakładanie profilu zaufanego za pomocą poświadczeń bankowych (CR) i innych podmiotów ...”. Wskazanie innych podmiotów jest zbyt ogólne – powinno być wskazaniem enumeratywnym (być może z zastrzeżeniem, że może być uaktualniane).

Ponadto stwierdzenie "Takie rozwiązanie pozwoli obywatelom na zakładanie Profilu Zaufanego o każdej porze dnia i nocy, bez wychodzenia z domu, " jest nie w pełni prawdziwe. Warunkiem jest już przeprowadzone uwierzytelnienie przez bank, związane z wyjściem z domu, zatem nie będzie możliwe dla osób, które do tej pory konta bankowego nie posiadają (i nadal nic nie wiadomo o owych "innych podmiotach" mających uwierzytelniać obywateli).

Oceniamy jako bardzo dobry postulat ze str. 39 dotyczący tego, że dostęp do danych w ramach SRP nie będzie limitowany na poziomie całych rejestrów, ale na poziomie pojedynczej informacji.

Również bardzo pozytywnie oceniamy zapowiedź ze str. 41 o budowie EZD RP na bazie EZD PUW, o czym traktuje już funkcjonująca witryna ezd.gov.pl (choć wymaga dopracowania, m.in. pasek menu jest statyczny i stale widoczny nad przewijanymi obiektami).

Bardzo dobrą jest deklaracja ze str. 42 o otwarciu części kodu – według naszej oceny będzie to impulsem do rozwoju i obudowywania całości systemu usługami i rozwiązaniami dodanymi.

Zaprezentowane – na str. 42 model usługowy SaaS oraz na str. 47-48 Wspólna Infrastruktura Państwa – rodzą następujące spostrzeżenia. W przypadku modelu usługowego nie ma wzmianki o podejściu BITI (ITIL), choćby w wersji 2, a jest to podejście bardzo skuteczne, sprawdzone i przydatne w działalności usługowej (nie tylko informatycznej). Natomiast Wspólna Infrastruktura Państwa to koncepcja bardzo radykalna, prowadząca do centralizacji, przynajmniej w sensie zarządczym i standaryzacyjnym. Jest to idea bardzo atrakcyjna, ale wydaje się być najtrudniejsza, a może wręcz mało możliwa do zrealizowania w zakresie całego planowanego przedsięwzięcia. Warta szczególnego podkreślenia jest zapowiedź stosowania norm 27000 i 22301. Ponadto dana koncepcja w oczywisty sposób wskazuje na model usługowy, i dlatego sporym brakiem takiej koncepcji jest wspomniane już nieuwzględnienie podejścia BITI (ITIL).

Rozdział „Kompetencje - Centrum Kompetencyjne Administracji (CKA)” (str. 49-52) prezentuje bardzo interesującą i trafną konstrukcję, ale też i tutaj brakuje korelacji z podejściem BITI (ITIL), co jest szczególnie istotne przy budowaniu, utrzymywaniu i przekazywaniu kompetencji w ramach modelu usługowego. Opis podstawowych zadań CKA (trzy filary) jest trafny, przede wszystkim ze względu na zorientowanie na ochronę interesu państwa jako zamawiającego. Uwypuklenie tego aspektu stanowi bardzo mocny punkt dokumentu.

Bardzo pozytywnym jest fakt wskazania (str. 62), że układy stron www zostaną zaprojektowane na podstawie doświadczeń użytkowników (UX).

Z kolei załącznik „Opis docelowego modelu eID” (str. 75-83) nie zawiera wskazania co będzie nośnikiem poświadczenia tożsamości obywatela, a ta sprawa jest kluczowa w całym przedsięwzięciu pt. informatyzacja państwa. Nie ma w tym materiale wspomnienia o telefonie komórkowym jako urządzeniu zastępującym całkowicie dowód osobisty - czy to oznacza odejście od tej koncepcji dość szeroko propagowanej przez MC? Jest to sprawa istotna z punktu widzenia zdecydowanej większości społeczeństwa jako kwestia praktyczna, a nie normatywna, jak np. eIDAS. Oczywiście warstwa normatywna jest absolutnie konieczna, natomiast dla zwykłych obywateli jest ona - nie oceniając tego - nieistotna, a w zasadzie nadmiernie skomplikowana i hermetyczna.

Powyższe uwagi szczegółowe nie koncentrowały się w zasadzie na zaszłościach, w szczególności na materiałach wypracowanych przez poprzednie ministerstwo MAC. Kwestię tę poruszał konsekwentnie jeden z członków zespołu, mgr inż. Jerzy S. Nowak. Poniżej w całości jest przytoczona jego opinia własna.

Oceniany dokument liczy 133 strony, z czego część zasadnicza zajmuje tylko 27 stron, resztę stanowią załączniki, które powinny być oceniane w oderwaniu od dokumentu zasadniczego. Z tego powodu poniższe uwagi mają charakter ogólny, i nie są oceną całości dokumentu:

1. Projekt sygnalizuje istnienie PZIP 2013, nie wyjaśnia jego wad, nie podaje co zostało wykonane, a co nie. Nowy projekt jest więc całkowicie oderwany od poprzedniego i kreuje nową rzeczywistość nie znając i nie odnosząc się do poprzedniej.
2. Projekt PZIP 2016, podobnie jak i szereg analogicznych poprzednich dokumentów, nie próbuje oszacować liczby transakcji, co jest i powinno być podstawowym miernikiem przy podejmowaniu decyzji o realizacji systemów informatycznych. Proponuje się, aby zespół autorski PZIP zapoznał się z dokumentem Wrota z 2002 r. (dostęp: <https://historiainformatyki.pl/historia/dokument.php?nonav=&nrrar=10&nrrzesp=2&sygn=X%2F2%2F1&handle=1&folder=1>), gdzie po raz pierwszy i jak dotąd jedyny podano takie liczby. Reasumując – dalej będziemy tworzyć nowe systemy informatyczne nie wiedząc dla kogo i po co. Zamiast rzetelnego badania oferuje się mgliste analizy jaki % populacji lubi lub nie lubi danej usługi (str. 12).
3. Dokument nie wyjaśnia powiązań pomiędzy szczeblami administracji – centralnym i samorządowymi. Brak jest jakiegokolwiek próby oceny efektywności wdrożeń systemów oraz oceny zmian organizacji pracy urzędów (centralnych i lokalnych) w wyniku stosowania systemów informatycznych. Obywatel – wbrew temu co się twierdzi – bywa w urzędzie bardzo rzadko (przykład – wymieniałem dowód rejestracyjny po 10 lat, bo nie było już miejsca na pieczętki – korzyść z internetu taka, że pobrałem formularz ze strony urzędu miejskiego – i to wszystko).
4. PZIP a SP2020 – na str. 7 zawarto informację, że nadrzędnym dokumentem dla PZIP jest Strategia Sprawne Państwo 2020 (MP z 7.03.2013 poz. 136). Budzi to pewne zdziwienie, że po prawie 3-4 latach opracowuje się dokument wynikowy, zawierający kierunki dalszych prac i nie podający żadnych krytycznych uwag do starego dokumentu, który nadal jest „dobry”. W międzyczasie zmieniły się istotnie warunki otoczenia politycznego i finansowego w Europie i w kraju, z czego PZIP nie wyciąga żadnych wniosków.
5. Diagnoza stanu informatyzacji Państwa (pkt.2, str. 10) została poważnie splotona i zawiera wewnętrzne sprzeczności. Niektóre sformułowania budzą poważny niepokój, co do kierunków dalszych działań w kraju.
 - o Stwierdza się, że środki na informatyzację wydawane są nieracjonalnie i nieefektywnie – nie przytoczono żadnych przykładów potwierdzających takie stwierdzenie.
 - o Zarzut, że istniejące zasoby są zdecentralizowane (zdaniem autora uwag – to dobrze) i rozproszone nie znajduje również uzasadnienia ani udowodnienia, dlatego jest to niewłaściwe.
 - o Kolejne stwierdzenie, że budowa i utrzymanie systemów są zlecane firmom zewnętrznym, należy odczytać jako krytykę takiego stanu. Budowa własnych

kompetencji skończy się obniżeniem poziomu kadr i zawyżeniem kosztów opracowań systemów. Jaskrawo sprzeczna z powyższymi opiniami jest lista pozytywnych osiągnięć lat poprzednich (str. 9-11), uzyskanych nota bene dzięki współpracy z firmami prywatnymi.

1. Kierunki interwencji (pkt.4) – nazwa punktu wywołuje dziwne skojarzenia: interwencje podejmuje się w sprawach zagrożeń, a tymczasem poprzednia część dokumentu nie wykazała takich zagrożeń. W treści tego punktu wymieniono 4 działy, zawierające ogólniki – brak konkretności. Odnosząc się tylko do działu „informatyzacja urzędów” wskazuje priorytety i żadnych konkretności jak np. planowany czas skrócenia załatwiania sprawy o N dni (ale aby to podać, wcześniej należałoby określić stan aktualny, tzn. ile czasu trwa załatwianie sprawy), spadek zatrudnienia w urzędach w wyniku informatyzacji czy też likwidacji urzędów czy struktur zarządzania, np. powiatów itp.
2. Finansowanie – pkt. 5 str. 21. Zaskoczeniem jest fakt, że w dokumencie liczącym ponad 100 stron kwestii finansowania poświęcono zaledwie jedną stronę, ograniczając się przy tym do samych ogólników. Z treści tego punktu wynika wprost, że nie ma żadnych nowych środków na realizację prac. Wymienia się co prawda środki z 2 osi POPC i RPO (razem ok. 2,9 mld Eu), ale przecież są to już środki podzielone, w regionach podpisano już część umów itp. Wynika z tego, że omawiany PZIP jest zlepkiem istniejących już i realizowanych tematów w ramach dotychczasowych planów. Czy w tej sytuacji przewiduje się wypowiedzenie dotychczasowych umów z jednostkami samorządu terytorialnego? Kwestia finansowania Planu powinna być niewątpliwie częścią dokumentu, ale tak niestety nie jest, co podważa sens opisanych zamierzeń.
3. Realizacja programu – pkt 6, str. 22. Punkt kieruje zainteresowanie do załączników, opisanych w punktach 6.1 – 6.3, co w sumie dyskredytuje część zasadniczą Planu i czyni ją praktycznie nieistotną.
 - o Plan Działań Ministra – wymowa tego załącznika jest niejasna i zdaniem opiniodawcy należy go wyłączyć z Planu. Zadania Ministra Cyfryzacji opisano w ustawie o działach. Przyjęcie założenia, że Strategia Informatyzacji Państwa jest Planem Działania Ministra Cyfryzacji jest podejściem nie rokującym powodzenia. Strategia dotyczy czy powinna dotyczyć ministerstw, urzędów centralnych czy wojewódzkich, a nigdy jednej osoby. Pomysł ten jest wyraźnie niedopracowany i nieprzemysłany. Co więcej, przytoczony spis treści Strategii wymienia kilka systemów i rozwiązań o charakterze administracyjnym, pomijając szczególnie istotne systemy w sferze zdrowia, nauki, kultury i szereg innych. Potwierdza to niejasność tej koncepcji.
 - o Główny Informatyk Kraju – proponowana koncepcja jest kolejnym krokiem poszukiwania sposobu kierowania rozwojem informatyki w Polsce. Trwa to już prawie 50 lat. Opis kolejnych kroków zawarto w portalu historycznym PTI: <https://historiainformatyki.pl/historia/inwentarz.php?nonav=0&nrrar=5&nrzesp=1> Koncepcję GIK można określić mianem Wirtualnego Roboty Administracji (albo Informatyzacji). Jeżeli GIK jest mechanizmem, to można wkomponować go w każdą strukturę, np. w Kancelarię Premiera czy MSW, ale wtedy zbędne staje się Ministerstwo Cyfryzacji. Czy autorom koncepcji o to chodziło? Każdą strukturą musi kierować człowiek i odpowiadać za jej działanie, realizując ściśle określone procedury zachowań. Czy w planowanym przypadku GIK będzie projektował systemy informatyczne? (Kwestia GIK jest poruszona

powyżej, w części prezentującej spostrzeżenia i propozycje pozostałych członków zespołu)

4. Wskaźniki – p. 6.3.1 Dobór wskaźników pokazuje, że nie oczekuje się żadnych konkretnych mierzalnych wyników dla gospodarki narodowej (mówiąc krótko – wzrost PKB, miejsc pracy dla informatyków itp.). Wskaźniki mają taki charakter, że zawsze będą osiągnięte. Powstaje pytanie – jaki jest sens wydawania 5 mld zł, aby uzyskać wzrost stopnia rejestracji pacjentów na poziomie 55%? Ci ludzie i bez internetu trafią do lekarza (bo muszą).

Reasumując:

- projekt PZIP nie odnosi się do poprzednich wersji planów w sferze informatyki, stąd trudno ocenić jego przydatność,
- pominięto w koncepcji konieczne zmiany w ustawodawstwie, prawdopodobnie znaczne – czy koncepcja GIK wpłynie na ustawę o informatyzacji podmiotów?
- projekt planu całkowicie pomija powiązania z innymi systemami resortowymi (tylko takie istnieją) - zdrowie, nauka, edukacja, kultura, itp.,
- proponowane wskaźniki po raz kolejny potwierdzają usilne uszczęśliwianie ludzi na siłę i nie wskazują rzeczywistych korzyści z wdrożenia nowych systemów.

Powracając do części wspólnej opinii podkreślamy, że jest ona uogólnieniem osobistych poglądów czynnych zawodowo informatyków - obywateli RP, i w takiej perspektywie należy ją rozważać. Natomiast niewątpliwie cenne będą uwagi z innych punktów widzenia, w tym perspektywy instytucjonalnej organizacji branżowych, jak Polska Izba Informatyki i Telekomunikacji.

Jednocześnie niezmiennie Polskie Towarzystwo Informatyczne deklaruje wolę współpracy merytorycznej w obszarze informatyki z Ministerstwem Cyfryzacji i rządem Rzeczypospolitej.

Opracowanie zespół: dr inż. Janusz Dorożyński (udział i redakcja), mgr Janusz Żmudziński, dr inż. Przemysław Jatkiewicz, dr inż. Tomasz Pelech-Pilichowski

Opinia w wersji dostępnej do kopiowania znajduje się na platformie opiniowania PTI WSTOIn pod adresem <https://wstoin.pti.org.pl/wiki/16-07.12#Opinia>

Z poważaniem

WCEPREZES
Polskiego Towarzystwa Informatycznego
Janusz Dorożyński